



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

## Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

**CENA PRENUMERATY**  
 dla miejscowych i zamiejscowych:  
 Rocznie Rb. 6.—  
 Półrocznie " 3.—  
 Kwartalnie " 1.50  
 Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja 11 № 48, telefon 74 60, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Gońiec-Częstochowa”.  
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.  
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.  
 Reklamisy bez zastrzeżenia nie swracają się.  
 Prenumerata i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

**CENA OGLASZEŃ.**  
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-iej 10 k.  
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.  
 Nadesłane za wiersz 50 kop.  
 Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wiersz

Do handlu win i towarów kolonialnych pod firmą:  
**Stefan NIEKRASZ** dawniej Juljan Fuchs,

nadeszły: Bryndza węgierska, oryginalne jabłka tyrolskie, czeskie renezy, wyborowe winogrona krymskie.

Skład zaopatrzony na obecny sezon w świeży kawior, wędzone ryby, solone i mrożone oraz sędzię. Maggi wyciąg z korzeni ziołowych i grzybów, znakomita przyprawa do rosółów, zap. uznany za granicą za wyborowy artykuł i mający szeroki zbył. Ceny wyjątkowo przystępne, jako z pierwszych źródeł. Oczekiwana oryginalna czekolada szwajcarska, wędliny litewskie i pomarańcze.

P.S. Ze względu na niezwykłą doskonałość win węgierskich, które wydał rok 1906 i nie znacznych zapasów na Węgrzech, właściciel firmy wyjeżdża do źródeł w celu poczynienia zapasów.

## Nasiona!

Częstochowskie Tow. Ogrodnicze  
 (ul. Szkolna 10),

w celu rozpowszechnienia wyborowych odmian warzyw, sprzedaje nasiona sprawowane z pierwszorzędnej firmy zagranicznej, z gwarancją kiełkowania, po cenach najniższych. 199—222

## Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leczenie, plombowanie, wymywanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia.  
 I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.



## Kalendarzyk.

D. 24 Lutego.

Imiona chrześcijańskie: dziś Macieja Ap., jutro Zygryda B.W.  
 Imiona słowiańskie: dziś Bogusza, jutro Sławoboja.  
 Wschód słońca godz. 7 m. 10, zachód godz. 5 m. 19.

## Fundusz przeczności.

W sprawie poważnego projektu otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Na marcowe walne zgromadzenie Zarząd Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego ma zamiar wnieść pod obrady projekt utworzenia „funduszu przeczności” na wypadek śmierci dla wszystkich członków tegoż Towarzystwa. Pragnąc wywołać możliwie jaknajdokładniejszą i jaknajścisłej dyskusję co do statutowego projektu funduszu, bądź na łamach Twojego poczytnego pisma, bądź też na walnym zgromadzeniu, pozwalam sobie prosić Cię, Szanowny Redaktorze, o łaskawe umieszczenie projektu utworzenia powyższego funduszu.

§ 1. Fundusz przeczności na wypadek śmierci tworzy się w celu udzielania na zapomek pozostałej rodzinie w razie śmierci członka częst. T-stwa Poż.-Oszczędn.

§ 2. Do zapomek z funduszu przeczno-

ści mają prawo wszyscy bez wyjątku członkowie T-stwa, o ile uczestniczyli w niem conajmniej przez jeden rok czasu.

§ 3. Wysokość zapomek określa się w ten sposób, iż członek, który uczestniczył w Towarzystwie przez jeden rok czasu, ma prawo do zapomegi dla rodziny w razie jego śmierci: 60-rublowej, po 2 latach uczestnictwa do zapomegi 70-rublowej, po 3 latach do 80-rublowej, po 4 latach do 90-rublowej, po 5 i więcej latach uczestnictwa do zapomegi 100 rublowej.

§ 4. Zapomoga w razie śmierci z funduszu przeczności nie może być przez T-stwo użyta, jako zwrot należności od zmarłego członka z jakichkolwiek bądź rachunków.

§ 5. Zapomogi z funduszu przeczności wypłacają się w ciągu dni 5 (pięciu) po złożeniu dowodu o śmierci uczestnika.

§ 6. Fundusz przeczności tworzy się z opłat, wnoszonych przy otrzymywaniu pożyczek z kasy Towarzystwa, w wysokości jednego grosza od każdego rubla pożyczki bez względu na termin i warunki pożyczki.

Prezes Zarządu  
 Dr. J. Pietrasiewicz.

## O dzieci łódzkie.

Grono pracowników z fabryki Peltzerów zgłosiło się do nas, abymy podali do wiadomości, że pragnęliby przyjąć z pomocą robotnikom łódzkim, daknięciem kłeską lokautu w ten sposób, że wzięliby pod swą opiekę pewną liczbę dzieci. Czynieć zadość temu życzeniu, podajemy poniżej nazwy ka tych pracowników, którzy żywią owe szlachetne uczucia, przyrzeczeniem nadmieniamy, że byłoby pożądane, aby do tej liczby przyłączyli się ci wszyscy, którzy w takim sposobie chcieliby zaoferować swą pomoc w Częstochowie.

Nadmieniamy, to w tym celu, aby za jednym zachodem można było sprowadzić taką liczbę dzieci, dla jakiej znajdzie się tatal ofiarność.

Jak wiadomo, sprowadzenie dzieci wymaga pewnych kosztów i dozoru, gdy zatem wiadoma będzie liczba ofiarodawców, można będzie wiedzieć z góry, ile na to pieniądze potrzeba, a następnie można się będzie zwrócić do Łodzi o zgromadzenie odpowiedniej liczby działów.

Zawiadamiamy więc, że kto chciałby w tej pomocy wziąć udział, niech powiadomi redakcję naszego pisma do czwartku wieczorem.

Tymczasem podajemy do wiadomości, że następujące osoby wyraziły gotowość utrzymania dzieci: Ludwik Salski i dziecko, Stanisław Czerwiński 1, Wojciech Nowak 1, Marcin Raczkowski 1, Adam Sikorski 1, Mirosław Pijalkowski 2, Włodzimierz Ozolin 1, Andrzej Żukow 1, Andrzej Augustyniak 2, Władysław Pardecki 2, Józef Komis 2, Józef Krasnopur 1,

Teofil Majcher 1, Zygmunt Niewierski 1, Adam Kucharski 1, Wawrzyniec Grochowski 1, Maciej Stacherski 1, Roch Gondro 1, Władysław Stawski 1.

Razem dotychczas 19 osób zaoferowało opiekę 23 dzieci.

Raz jeszcze zaznaczamy, że zapis czasowych opiekunów dla dzieci łódzkich przyjmować będziemy od czwartku wieczorem.

## NOWINY.

Ogólne.

**Z ruchu wyborczego.** Donoszą z Petersburga: Z posród kandydatów na wyborców, wystawianych przez kadetów, przeszli polacy: profesorowie Zaleski i Ziemięcki, doktorzy Bacewicz i Szajkiewicz, właściciel domu Korsak i adwokaci przysięgli Łaskiewicz i Lachowicz. Wybór prof. Baudouina de Courtenay nie jest dotychczas zapewniony.

**Komory celne.** Na mocy niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego, czynności komór celnych w Ojsianach, Kirkilach, Władysławowie, Czarnowie, Dąbrowie, Karwi, Osteku, Dobrzyniu, Radziejowie, Waleczynie, Pejzernie, Golinu, Podłężu, Gniazdowie, Niezdarach, Czelandzi i Modrzejowie, począwszy od 1 marca przepuszczane będą towary, objęte wykazem konwencyjnym. Komory 2-gi i 3-go rzędu będą elity i przepuszczają narzędzia rolnicze. W tym celu do komór delegowano odpowiednią liczbę rzeczoznawców technicznych. Od dnia dzisiejszego delegowania rzeczoznawców do niższych komór odbywać się będzie na koszt skarbu, a nie interesantów, jak było dotychczas.

Częstochowa.

Wiadomości kościelne. Jak już wzmiankowaliśmy, w kościele po-Marjawićkim od dnia dzisiejszego o g. 4 po południu rozpoczynają się rekolekcje pod przewodnictwem i kierunkiem ks. Michała Ciesielskiego, magistra Teologii i prefekta męzkiego gimnazjum, z udziałem O.O. Alfonsa Jędrzejewskiego i Romualda Dziemianowicza.

W poniedziałek d. 25 bm. o g. 4 po poł. w tymże kościele odbędzie się pierwsza konferencja o „Kościele katolickim i cywilizacji”.

Odczyt. Przypominamy, że dzisiaj w lokalu „Lutni” p. Władysława Weychertówna wygłosi odczyt p. t. „Położenie mieszczan i chłopów w Polsce w 18-em stuleciu. Odczyt ten będzie w naszym mieście wielkie zainteresowanie.”

Koncert Lutni W dniu 3 marca r. b. w „Lutni” miejscowej odbędzie się koncert, na którym chór i orkiestra pod batutą p. Powiadowskiego zapozna amatorów śpiewu i muzyki z nowymi utworami mistrzów tonów. Niezależnie od sił miejscowych w koncercie przyjmą udział i zaproszeni solisci.

Nauka buchalterji. Wobec tego, że znajomość buchalterji jest koniecznie potrzebna dla ludzi zamierzających poświadczyć się handlowi lub przemysłowi, pragną więc oni kształcić się w tym kierunku, lecz w naszym mieście nauka ta jest wielce utrudniona. Przyjeżdżają co prawda od czasu do czasu przynudni nauczyciele, którzy, chcąc zjednać sobie uczniów, zakreślają szeroki program nauki, obowiązują się takowy wypełnić w najkrótszym czasie, ale tego naturalnie dotrzymać nie mogą i, otrzymawszy pieniądze z góry, po paru miesiącach wyjeżdżają, zostawiając uczniów niedouczonych. Chcąc temu zaradzić, jedna z przelotnych

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde rzemieślnictwo wcho-  
 dzące, od najwycześniejszych do najwytworniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-  
 znych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty sztukarskie. Zakład podejmuje-  
 się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski  
 Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,  
 Aleja III dom wstany. 268

**HENRYK SCHWARZ** Nowosól  
 Kraków, ul. Grodzka 13.  
 TELEFON 48. ROK ZAŁOŻENIA 1836.

Wielny i jedwabie  
 na blizki i szerokie.

Przy zakupie  
 Ruble po 2.54  
 Zamówienia na  
 Kostjmy, Okrycia, Szale

szkół w naszym mieście otwiera w d. 1 marca r. b. kursy buchalteryjne wieczorowe dla panów, zaprosiwszy na wykłady zdolnych i sumiennych nauczycieli. Będzie to więc pierwszą w naszym mieście stałą szkoła buchalterji, na czem skorzysta wiele osób, pragnących zapoznać się z tą nauką.

**Zawiercie.**

**Użycie siłki.** O godzinie 7 i pół wieczorem przywiezione znowu 60-cio dzieci robotników. Pozbawionych pracy w Łodzi. Na peronie zebrali się tłumy ludzi, którzy z radością a saram łą w oku witaly wygnadziatle dziecinny w wieku od lat 2 do 14. Widok był wrzuszający, poruszal najtwardsze nawet serca nie więc dziwnego, że biedne chwilowo sieroty w okamgnieniu znalazły czasowych opiekunów miłosiernych którzy oddarzą je miłością i dzielą się kawałkiem chleba.

**Bandytyzm.** Na powracającego ze stacji wieczorem p. S. napadło kilku bandytów, którzy zrabowali mu 9 rb. oraz sprawunki na sumę kilkunasu rubli, bezkarnie zbiegli.

**Kradzież z pociągu.** W drodze pomiędzy Zawierzciami a Łazami skradziono z pociągu 3 paki z papierosami. Dwie paki i papierosy porzuczone znalezione na planie kolejowym, trzecią pakę niewykryci złodzieje skradli.

**Dąbrowa.**

**Ostrzeżenie przed szantażystami.** Od pewnego czasu u nas i w okolicy kręca się dwa indywiduala, mianujące się robotnikami z kopalni „Reden”, którzy zbierają składki w imieniu Związku międzypartyjnego na rzecz robotników pozbawionych pracy w Łodzi. Okazało się jednak, że to są zwyczajni szantażysty, przed których wyżyskiem wszystkich ostrzegamy.

**Będzin.**

**W sprawie unormowania godzin pracy i odpoczynku** odbyło się w magistracie zebranie handlowców na którym, w skutek małej ilości zebranych, odczytano tylko protokół, poczem posiedzenie zakończono. W tych dniach odbędzie się drugie zebranie.

**Sosnowiec.**

**Przykład godziwej naśladowania.** W tych dniach działawa w szkole prywatnej p. Piotra Marzec, złożyła na ręce swego nauczyciela zebrane między sobą 5 rb. 20 k. na rzecz dzieci robotników pozbawionych pracy w Łodzi. Czyż tego przykładu niechciała naśladować działawa innych szkół? Powinni się o to postarać pp. nauczyciele, gdyż tym sposobem nie tylko przechodzi się z materialną pomocą biednym dzieciom, lecz i w działwie szkolnej obudza się szlachetne uczucia miłości bliźniego i miłosierdzia. Ofiara doręczona została naszemu reprezentantowi w Sosnowcu.

**Etyka kupiecka.** W jednym z tutejszych składów aptecznych z otrzymanej od pani pabłerożej 25-cio rublowki, kasjerka wydała resztę, w której pomiędzy innymi pieniędzmi p. K. zauważyła rubla mającego cechy fałszywego, wobec jednak zapewnień kasjerki, że ta przyjmie go wrazie niewydatnia z powrotem, pani K. fałszywego rubla wręcić przyjęła. W krótkim czasie zaś pani K., przekonawszy się, że moneta jest fałszywa, odesłała rubla dla wymiany do owego składu aptecznego, czego jednak nie uskuteczniiono, tłumacząc się, że kasjerka ze swej pensji stratę właściciela pokryć musi.

Nikt nie żąda krzywdy kasjerki, lecz obowiązkem jest firmy, aby otrzymawszy prawdziwe pieniądze prawdziwymi, nie nie fałszywymi resztę wydawała. Gdzie etyka kupiecka? — takim postępowaniem klienteli się nie zyskuje.

**Z sągów.**

**+ Za proklamacje.** Mieszkańiec Częstochowy, Chaim Haja, stanął wczoraj przed łbą sądowną pod zarzutem przechowywania odczw S.-D., zawołających do strajku powszechnego celem zdobycia konstytuacji.

H. został skazany na rok twierdzy.

**Z różnych stron.**

**Zajęcia w Wyszogrodzie.** Dnia 15 b. m.; o godzinie 4 pp. w miejsczku Wyszogrodzie zostały smatne wypadki. Oto, jak je opisuje „Warszawski dziennik”:  
„Po skończonym targu, na który przybyli kłaczestwiścian, ze wsi wsielnych, u właściciela sklepu Jakóba Apfelbaum, targował sprzedawał wianki z wosku i ciasteczek, powłóckim, Jan Piekut, który skorymawszy z pomocy cywil. gdy handlarz był ścety, innyżi kupujący, schował ta spodnie pod sukmanę i wyszedł na ulicę, chcąc przywlecić umknąć.

Ale Apfelbaum zaraz spostrzegł manewr i wraz z synem rzucił się w pogoń za Piekutem, którego zdolali pochwyć na wysokim urwistym brzegu Wisły.

Tu pomiędzy żydami a włościaninem wywiązała się bójka, podczas której Apfelbaumowie silnem uderzeniem zepchnęli Piekutę z góry, a sami powrócili do sklepu.

Upadając z góry na bruk, Piekut rozbił się ciężko, i gdyby nie pospieszono mu z pomocą, mógłby umrzeć na miejscu.

Naborni świadkowie, zając się zawiadomili o tem strażników, którzy aresztowali winnych, a następnie zaprowadzili ich do magistratu w celu spisania protokółu.

Tymczasem po mieście zaczęły krążyć rozmaite baśnie, a ponieważ Wyszogród jest małym miastem, przeto wieść obiegła wszystkie jego kąty: zaczęło mówić, iż żydzi napadli na chrześcijan, zabili jednego i t. d.

Wkrótce na rynku zgromadził się liczny tłum, z którego ktoś krzyknął: „Odpłacić żydom! Bie żydów!”

To wystarczało, aby zacząć pogrom. Momentalnie kilkuset chrześcijan rzuciło się do bicia żydów, lecz ci widząc niebezpieczeństwo, zdążyli w porę zamknąć swoje mieszkania i sklepy i tym sposobem szczęśliwie uniknąć pogromu.

Lecz wybuchła zemsta nie wygasła u wszystkich i przeszło 50 ludzi, jak donosi burmistrz miasta, ruszyło, aby odbić aresztowanych żydów.

Wtargnąwszy do magistratu, tłum prawie z rąk dwóch strażników, sekretarza i stróża magistratu, wyrwał Jakóba i Dawida Apfelbaumów na ulicę i tam dokonął nad nimi samosądu.

Bitu żydów kijami, butami i czem było pod ręką; a gdy ofiary, brocząc we krwi, ledwie się ruszały, tłum się rozbiegł.

O ujęciu kogokolwiek nie mogło być mowy, ponieważ cały tłum był uzbrojony w kije, a dwaj strażnicy nie mogli dać sobie rady.

Według opinji lekarzy, rany, zadane Apfelbaumom, szczególnie ojcu, są ciężkie i jeśli nawet wyzdrowieje, to pozostanie na całe życie kaleką.

Ciężko ucierpiał i Piekut, którego z polecenia burmistrza odesłano furmanką do Goworowa; życia jego grozi również poważne niebezpieczeństwo.

**— Uczczenie pamięci.** Żydzi miasta Kielce dla uczczenia pamięci zmarłego ks. biskupa Kulińskiego, zebrali pomiędzy sobą rb. 87 k. 55. Sumę tę, zamiast wieńca na bramę, postanowili w różnych częściach przyszanować na kursa dla nieumiejających czytać w Kielcach i dla kieleckiego izraelskiego Tow. pomocy dla ubogich.

**Napad na pocztę w Warszawie.**

W piątek, do filii pocztowej na rogulku Kruczej i Wspólnej, strzeżonej, przez 4-ch żołnierzy artylerji, podczas zabardziej ożywionego ruchu, o godzinie 12-iej w południe wpadło około 20 mężczyzn, którzy rozpoczęli odrazu gwałtowną strzelaninę s. bronią gwałtowną.

Sród salw rewolwerowych, zabrawszy około 3,000 rb.—napastnicy zbiegli.

Pobojowisko przedstawiało się strasznie. Zranzeni są filij pocztową Oleszkiewicz został zabity.

Zmarło od ran 3 żołnierzy. Jednego ciężko rannego, odwieziono do szpitala—Ujazdowskiego.

Pozatem umarli wkrótce listonosz Sarzynski, urzędnicy Węcelowski, Pietraszawski, Jermolinski i Góra—odnieśli stoquankowo cięższe rany

Kilkanaście osób z pośród publiczności, rannych przy wymianie strzałów, udało się do domów.

Pogotowie ratunkowe zanotowało ofiary następujące:

- 1) — Ełm Siworenów, żołnierz, dwie rany postrzałowe: pierś, stan ciężki.
- 2) — niewiadomego nazwiska żołnierz, z raną postrzałową boku, w stanie nieprzytomnym.
- 3) — Niewiadomego nazwiska żołnierz, z raną postrzałową: pierś, lemp.
- 4) — Oleszkiewicz, naoselnik oddziału pocztowego telegraficznego, 60-let—rany postrzałowe: głowę, trup.
- 5) — Włochaty Góra, 27-let, pocztyljon, rana postrzałowa: pierś, stan ciężki.
- 6) — Włochaty Góra, 27-let, pocztyljon, rana postrzałowa: lewego uda.

7) Niewiadomego nazwiska listonosz, lat 32, rana postrzałowa: prawej topaki.

8) Sarzynski, pocztyljon, trup.

9) Niewiadomego nazwiska pocztyljon, lat 40, rana postrzałowa: głowy, z wypadnięciem mózgu umarł.

Prócz tych jeszcze trzy osoby cywilne oraz czwarty żołnierz.

Razem więc—13 ofiar!...

**Z Łodzi.**

Dnia 22 lutego.

Dziś o godzinie 1-iej kasjer firmy „La Czenstochovienne”, p. Józef Jekiel, niósł do Banku handlowego warszawskiego 5,000 rb. Na rogu ulic Krótkiej i Miłobajewskiej, w najruchliwszym punkcie miasta, otoczyło kasjera 10-ciu młodych ludzi i pod groźbą rewolwerów zażądało wydania powyższej sumy. Przerazony p. Józef Jekiel wydał napastnikom 4,750 rb., które miał w bocznej kieszeni, poczem napastnicy, nie ściągani przez nikogo, spokojnie odeszli. Z całej sumy ocalało 250 rb.

Wczoraj wieczorem ulicą Średnią przechodzili dwaj czeladnicy rzeźnicy Zawada, lat 17 i Konieczny, lat 18. Na rogu ulicy Średniej i Targowej zatrzymało ich trzech ludzi i zapytało się, do jakiej partji należą. Zapytani odpowiedzieli, że są zbyci młodzi, aby należeć do jakiegokolwiek partji. Taka odpowiedź nie zadowoliła nieznanomych. Wyjęli oni rewolwery i zaczęli strzelać do Zawady i Koniecznego. Zawada ratował się ucieczką i ocalał; Konieczny zaś otrzymał kilka postrzałów w pierś.

Strzelający zbiegli.

**Dla robotników pozbawionych pracy w Łodzi.**

Matkownie Organ	rb. 1 —
S. S. wygrany zakład na próbie teatru amat. w Rakowie	„ 1 —
A. Idzikowski	„ 2 —
M. Kozłowski	„ 2 —
Zebrałe przez pracowników fabryki „Korwinów“ (według osobnej listy)	„ 28 65
Jan Bawłowicz z fabr. Pełcerów	„ 50
Z fabryki Pełcerów, oddział mechaniczny	„ 5 45
Katzy	„ 1 —
Z Ostatniego Grosza, stara fabryka, oddział plac	„ 9 55
Oddział furmanów	„ 1 25
Współpracownicy fabryki listew M. Burkiewicz z Częstochowie	„ 7 90
razem	rb. 60 20
poprzednio złożono	rb. 1 352 81
ogółem	rb. 1 912 51

**Na robotników, którzy rzekli się lokautu.**

K. Rompańska	rb. 2 —
<b>Na biednych.</b>	
Pozostałość z pewnej składki	rb. 1 —
<b>Na Macierz Szkolną.</b>	
G. Haller	rb. 1 —
<b>Na Tow. szerzenia wiedzy.</b>	
D. B. od Kuczynskiego z Hotelu Angielskiego	rb. — k. 50
<b>Na matynię dla wdowy.</b>	
Jan Koczański	rb. 1 —
Bezimiennie	rb. — k. 60
<b>Na biedną wdowę.</b>	
K. G.	rb. — k. 20
Z. Majewski k. 50, Kostowski k. 20, Luskaszewski k. 25	„ — 95
Antonina Tomczak	„ 2 —
Kosowska k. 20, Luskaszewska k. 25	„ — 45
Wolni szkoły realnej w Sosnowcu	„ 1 50
Bezimiennie	„ — 50
S. B.	„ 1 50
Od wdowy dla wdowy	„ 1 —
Hajlich	„ 1 —
J. T.	„ — 50
Bezimiennie z Sosnowca	„ 2 —
Matkownie Nowak	„ — 60
S. B.	„ 1 —
Z Sosnowca:	
Stanisław Zarycki	rb. 1 W.
Zarycka k. 50, Kasper k. 50, Irena k. 50, Józef k. 40, Antonina B. k. 50, Maria k. 50, W. k. 40, Szepekowski k. 50	razem rb. 10 k. 50

# Telegramy.

## O Dumie.

**Paryż, 23 TAP.** „Petite Parisien” omawiając wybory w Rosji, twierdzi, że jeżeli Dumę wejdzie na drogę rewolucji, niewątpliwie będzie rozwiązana.

## Bomba.

**Odesa, 23 TAP.** W południe na przejeżdżającego około bazaru Greckiego policmajstru m. Odessy von Hesperga rzucona została bomba.

Policmajster lekko jest ranny, siedzący zaś obok na „prelocie” agent wydziału śledczego-ranny ciężko.

## Kon zabity.

Wybuch miał ogromną siłę; uszkodzenia nieznane.

Skutkiem szybkiej jazdy, nikt nie został aresztowany.

## Zabójstwo strażnika.

**Wilno 23 TAP.** Napastnicy, uciekając z magazynu Ginsburga, w którym pochwytili 53 rb., natknęli się na strażnika Paszkiewicza, starającego się ich zatrzymać i zabił go na miejscu.

## Samobójstwa.

**Odesa 23 TAP.** Zastrzelili się jeden ze znaczniejszych dostawców zbożowych na południu Rosji, właściciel gmachu teatralnego i kilku domów. Przyczyną samobójstwa zachwiane w interesach.

**Sewastopol 23 TAP.** W pierwszorzędnym hotelu „Kist” powiesił się przybyły z Jalty baron Grotus; w ostatnich dwóch dniach prowadził on dużą korespondencję z Petersburgiem. Przyczyną samobójstwa ma niewiadomo.

## Morderstwo.

**Minsk 23 TAP.** We wsi Okonowicze, powiatu nowogrodzkiego w celu rabunku popełniono straszne morderstwo. Odrąbano głowę żydówce Abramowicz i smiertelnie zraniłono jej męża, poczem zabójcy zabrali 4 rb. Jednego z nich, 19-letniego chłopaka, złapano, do zbrodni się przynal.

## Zabójstwo.

**Temrichauzura 23 TAP.** W miejscowym szpitalu skazany na ciężkie roboty żołnierz rosyjski zabił nożem za nie oddanie długu 20 kop. żyda Roziewa, który już odsiedział karę w więzieniu.

## Rabunek.

**Briansk 23 TAP.** We wsi Diatowka w nocy został zrabowany magazyn Tarasowa.

## Napał.

**Tomsk 23 TAP.** Dokonano napadu na strażnika posterunkowego, obok domu gubernatora. Strażnik zastrzelił napadającego.

**Warazawa 23 TAP.** Z mieszkania właściciela domu przy ul. Franciszkańskiej bandyci zabrali z wieżadła kufar i przed odejściem dali kilka wystrzałów w śpiącego.

## Zgon.

**Paryż 23 TAP.** Były ambasador rosyjski baron Staal dziś w nocy umarł.

## Pożar.

**Briansk 23 TAP.** Pożar składów stacyjnych strawił zapas żyta w ilości 81,500 pud.; a zniszczono przy gaszeniu pożaru 40,000 pudów.

## Echa pożaru.

**Batum, 22 TAP.** Dyrektor spalonego za-

kladu rozlewania nafty w liceo do redakcji protestuje przeciwko tendencyjnym wiadomościom gazety „Czernomor”, oskarżając ją o podpalenie w skutek zamiaru zamknięcia i przeniesienia zakładu zagranicę. Odrzucając projekt zamknięcia, dyrektor stawia nacisk na nieopłacalność podpalenia, wobec zaasekuracywania tylko w czwartej części wartości spalonego zakładu.

Z oczekującego na ładunek statku „Oceanskiego” przybywa wielu zaimresowanych w celu ofiarowania robotnikom współdziałal w wyszukaniu podpalaczy.

## Z ruchu strajkowego.

**Ekaterynosław, 23 TAP.** Trwający od stycznia strajk w zakładach dużyńskich ma się ku końcowi. Po obrachunkach zapisało się do robot na nowo 2,700 ludzi. Pięć donski już funkcjonuje. Zarząd zgłosił się na przyjęcie z powrotem wszystkich robotników, oprócz 120.

## Ekspedycja arktyczna.

**Petersburg 23 TAP.** Komisja ministerjum morskiego pod przewodnictwem wiceadmirała Wierchowskiego uznała za bezwarunkowo słuszną dla celów handlowych i strategicznych urządzenie ekspedycji, mającej zbadać drogę na oceanie Lodowicy przez morze Beringa. Czas podróży ekspedycji określono na 2 lata, skład—78 osoby, wydatki—milion rubli. Termin urządzenia ekspedycji zależy od możliwości wyasygnowania potrzebnej sumy.

## Studenti rusiński.

**Lwów 23 TAP.** Władze sądowe postanowiły uwolnić 15 rusińskich studentów, którzy nie przyjmowali, jak dowiedziono, udziału w zaburzeniach. Uwolnieni, powołując się na solidarność, odmówili opuszczenia aresztu. Sąd postanowił pociągnąć do odpowiedzialności tylko studentów, którzy przyjmowali udział w niszczeniu mebli uniwersyteckich i napasci na sekretarza. Z 89 aresztowanych studentów, zgodnie z uznaniem świadków, winnych temu jest tylko 10.

## Szczegóły katastrofy.

**London 23 T.** Dalsze wiadomości o katastrofie okrętu „Berlin” zawierają wprost okropne szczegóły. Według opowiadania jednego z ocalałych, najokropniejsze były chwile, gdy fale jedna po drugiej zalewały pokład i rozbitków grupami zrzucały do morza. Fałszywie wyrwały dzieci z rąk matek, zatapały matki w oczach dzieci, rozrywały trzymające się silnie za ręce grona rodzinne. W ciągu dnia wczorajszego wydobyto z wody jeszcze cztery żyjące osoby, które jednakże wkrótce potem zmarły.

**London 23 T. wł.** Kapitan Parkinson, który ocalał, opowiada: W nocy, gdy spałem w mej kabinie, uczulem nagle gwałtowne wstrząśnienie. Była godzina 4 rano. Nie ubierając się wcale, wybiegłem na pokład. Tam spostrzegłem, że położenie statku jest bardzo groźne. Zarzucający płaszcza, podąłem się na pomoc komendantowi, gdzie zastałem kapitaną okrętu. W chwili potem przybiegli starszy maszynista i uznajmy kapitanowi, że woda zaczyna zalewać machiny i że wobec tego dać kontrparę. Na wieść tę kapitan opuścił pomost, poczem tak on, jak i sterownik i maszynista znikli mi z oczu. Na pokładzie utrałem grupy kobiet i dzieci, na pół skostniałe od mrozu. Spuściwszy się po łańcuchu z pomostu, zwróciłem osobom, znajdującym się na przodzie o-

krętu, uwagę, że ta część każdej chwili zanurzyć się może w wodę.

Na szczęście napotkaniem pływającą grubą deskę i tej się uchwyciłem. Mroź działiał jednakże dalej; czułem że marzną; że tracę władzę i przytomność, lecz właśnie w tej chwili nadpłynęła łódź, która mnie ocalała.

Parkinson jest zdania, że większą część kobiet i dzieci na pokładzie umarła wskutek zamarznięcia, nim fala wrzuciła je do wody.

**Amsterdam 23 T. wł.** Dzienniki ogłaszają nazwiska osób, które zginęły we wczorajszej katastrofie okrętowej. Wśród nich mieli się znajdować pp. Serabinsky (?), małżonkowie z Krakowa.

**London 23 T. wł.** Fale wyrzuciły na brzeg 5 worków pocztowych, listy, wzięte przez kirfejs (paczki) z diamentami, wartości 1,700,000 marek.

**Amsterdam 23 T. wł.** Kapitan okrętu „Berlin” Parkinson, który został ocalały, opowiada, że przyczyną katastrofy był fałszywy sygnał latarni morskiej z Van Hook.

**Hoek Van Holland 23 T. wł.** Z rozbitego parowca „Berlin” zdołano wyratować 11 osób, pomiędzy nimi dwie kobiety.

**Hoek Van Holland 23 T. wł.** Na szczątkach rozbitego parowca „Berlin” znajdują się jeszcze dwie panie z Berlina ze służką. Wszystkie trzy są jeszcze przy życiu i jest nadzieja ich ocalenia.

**Hoek Van Holland 23 T. wł.** Pogrzebano dotychczas 42 trupy. Ocalałi byli 24 godziny bez pożywienia.

**Amsterdam 23 TAP.** Rano zostały uratowane 3 osoby, które znajdowały się na szczątkach statku „Berlin”.

## Lawina.

**Chrystjanja, 23 TAP.** W skutek obniżenia się wód lodowego, zburzone zostały 4 wiejskie dwory; wszystkie budynki zniszczone. W jednym z domów przepadły bez wieści 3, w drugim 7 osób.

## Rubli 50

wypłacie temu kto rozpozna charakter pisma listów i pocztówek anonimowych nadawanych pod adresem osób mi obliżkich, włączających mojej i ich części i grojących jakimś komitem A. Siennicki

Dojazd № 23.

208-2-1 01 godziny i do 3 po południu.

s.p.

## Karol Jekel

obywatel m. Czestochawy  
zasnął w Bogu d. 22 Lutego przeżywszy lat 27.

W smutku pozostała córka, synowie, synowe, wnuki i bratynki zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych na pogrzeb w niedzielę, d. 24 b.m. o godz. 1 i pół w południe na cmentarz ewangelicki św. Rocha. 214-

Jedyną Czestochowską Pracownią Zegarmistrzowską

### Franciszka GÓRSKIEGO

długoletni współpracownik pierwszorzędnych firm w Warszawie i zagranicą.

III Aleja № 50 (vis a vis powiatu). Połączone taskowym względem Sz. Publiczności fachową reperacją zegarów: steszonkowych, stolowych i kantylów.

Główna stacja gwarancji.

## MLECZARNIA

„Mleczarnia”

Wody krasocenne, wódki Victoria.

**Poleca mleko świeże**

dwa razy dziennie z towaru „Lisolec” oraz masło, ser, jogurt, powidła, miod, masty, śmietana, twaróg i mleko. W lokalu osobnym wydaje się na porcję pyszną kawę, herbate i mleko drożdżowe. 177-42

Przeznaczony jest do konsumpcji w restauracji Wacława Świdorskiego. Aleja, Nr. 7. 193-

Do sprzedania lub wypożyczenia: Dorna, sklep, śledź pom. ogród owocowy, spacerowy z werandami, odpowiednie płynie. Stajnie, obory. Stodoła, lodownia, duży plac do budowania. Przy ulicy Omytarskiej 22. Władomości właściciela restauracji, Warszawa № 39 - p. Wodzińskiego. 218-3-1

**Stacja miejska elektryczna**

podaje do wiadomości pp. odbiorców, że od Marca r. b. dostarczać będzie 125-10-1

## energie elektrycznej do motorów.

**Pracownia elektryczna**

reparacja i konserwacja wszelkich urządzeń elektrycznych w zakładach, domach, biurach, warsztatach, cmentarzach, terytorjach, gdzie itp. Wykonuje na ządanie. Cena przystępna.

ul. św. Barbary 8. 179-52-1

**Magiel do sprzedania i aparat fotograficzny.** Ulica Teatralna № 26. 216-

**Fabryka fabryki Hoffera w najlepszym stanie — sprzedaż.** Sosnowiec, Kościelna 9, gospodarka. 212-3-1

**Kuchnia do sprzedania.** Teatralna w Sosnowcu. 215-1-1

**Przeznaczony pokój kawalerski z meblami lub bez.** Wiadomość w redakcji. 215-

**Postępując odpowiednie kwalifikacje, mogą przyjąć na stanowisko odpowiedzialności za wypadki na kopalniach rudy żelaznej.** Wiadomość w redakcji. 215-1-1

**Przeznaczony do restauracji 40 osób.** Pod lat. Kilkunasto, na Rynek Jagielloński, w domu L. Meźnińskiego, przeniesiona; została do nowego lokalu pod № 26, gdzie Opatrność Bożka, poświęcić nowego lokala, doposaż. ks. Gajdar, o czym mam honor zawiadomić Samowolnie. 215-1-1

**Przeznaczony do restauracji 40 osób.** Pod lat. Kilkunasto, na Rynek Jagielloński, w domu L. Meźnińskiego, przeniesiona; została do nowego lokalu pod № 26, gdzie Opatrność Bożka, poświęcić nowego lokala, doposaż. ks. Gajdar, o czym mam honor zawiadomić Samowolnie. 215-1-1

**Przeznaczony do restauracji 40 osób.** Pod lat. Kilkunasto, na Rynek Jagielloński, w domu L. Meźnińskiego, przeniesiona; została do nowego lokalu pod № 26, gdzie Opatrność Bożka, poświęcić nowego lokala, doposaż. ks. Gajdar, o czym mam honor zawiadomić Samowolnie. 215-1-1

**Las ososowy** na przestrzeni 4 morgów, odległy od stacji Granica i wsiory, do sprzedania każdego czasu. Wiadomość u ekspedytora Głowańskiego na Granicy. 197-1

**Nauczyciel z praktyką potrzebnym** zaraz do 2 kl. szkoły. Wynagrodzenie roczne 200. Adres: Wacowski, Sosnowiec. 202-7-2

**Do szkoły** przyjmując dzieci, usiądź 4 godziny dziennie, po 1 rubli miesięcznie. Zapisy codziennie. Adres: Szkoła Nr 16, nauczyciel Urbanski. 200-2-2

**Przeznaczony do restauracji 40 osób.** Pod lat. Kilkunasto, na Rynek Jagielloński, w domu L. Meźnińskiego, przeniesiona; została do nowego lokalu pod № 26, gdzie Opatrność Bożka, poświęcić nowego lokala, doposaż. ks. Gajdar, o czym mam honor zawiadomić Samowolnie. 215-1-1

**Przeznaczony do restauracji 40 osób.** Pod lat. Kilkunasto, na Rynek Jagielloński, w domu L. Meźnińskiego, przeniesiona; została do nowego lokalu pod № 26, gdzie Opatrność Bożka, poświęcić nowego lokala, doposaż. ks. Gajdar, o czym mam honor zawiadomić Samowolnie. 215-1-1

**Przeznaczony do restauracji 40 osób.** Pod lat. Kilkunasto, na Rynek Jagielloński, w domu L. Meźnińskiego, przeniesiona; została do nowego lokalu pod № 26, gdzie Opatrność Bożka, poświęcić nowego lokala, doposaż. ks. Gajdar, o czym mam honor zawiadomić Samowolnie. 215-1-1

**Browar Parowy i Fabryka Słodu**  
**K. SZWEDE** w Częstochowie,  
 POLECA znane ze swej dobroci:  
**Piwo pilzeńskie, stołowe i iemne**  
 w beczkach i butelkach,  
 jako też  
**słód bawarski i pilzeński,**  
 w wagonowych ładunkach. 18-3

**KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIEDBANY, NIEŻYT  
 OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY  
 BYWAJA USUWANE DZIĘKI UŻYCIU  
**KAPSULEK COGNET**  
 Jest to lek znakomity przeciwko wszystkim  
**CHOROBYM PŁUCNYM**  
 PARYŻ, Rue de Saintonge, 43 i wszystkie apteki.**

Główny skład: **FR. KARPİŃSKI** Warszawa,  
 Elektoralna 35, tel. 600.

**Hotel ANGIELSKI**  
 w bliskości dworca kolei.  
 Posiada numerów 42, od rb. 1.20 do Rb. 3  
 z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznym.  
 Telefon — Restauracja — Salony balowy — Oranżeria miejscowa  
 dostarcza kwiatów dekoracyjnych.  
**KARETY i POWOZY** na miejscu można zamawiać.

**Dla Kaszających i Astmetyków**  
**Tussolinowe pastylki**  
 znane ze swej skuteczności, wyrobu laboratorium farmaceutycznego  
 przy aptece 123-5-1  
**S. Lolejki,** Marjańska 12 w Warszawie.  
 Reprezentant generalny **I. Olszewski,** Warszawa, Marjerstadt № 1.

**ZEGARKI**  
  
 Polecamy  
**Zegarki „OMEGA”**  
 które dają rezultaty dotąd przez żadne inne zegarki nieosiągnięte.  
 Reprezentantem na Sosnowiec i okolice jest  
**J. Fürstenberg**  
 który ma bogato zaopatrzone sklepy w zegarki „OMEGA” złote, srebrne i z różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy  
 Modrzejowskiej. 83-  
**Zegarki „Omega”**

**SKŁAD ŻELAZA** 271-  
**S. WRZESZŃSKI** KATOWICE,  
 ul. Grundmana № 1,  
 POLECA swój bogato zaopatrzone skład w najlepsze sprzęty domowe i kuchenne. Żelazne łożka, najdoskonalsze wyroby stalowe firmy „Solingen”, jak: nożycki, noże itd., ładnie żelazne i mosiężne artykuły dla fabryk, jako to: sruby, armatury i wszelkie rzemieślnicze narzędzia.

Oddział Techniczny  
**T-stwa „PROWODNIK”**  
 Sosnowiec. Telefonu № 202.  
 Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.  
**T-stwo „FERRUM”**  
 Oddział w Sosnowcu, 43-  
 TELEFON № 202.  
 Artykuły techniczne, żelazo, cement, węgiel.

# BILANS

**Częstochowski. Tow. Pożyczk.-Oszczędnościowego**  
 na dzień 31 Grudnia 1906 roku.

## Stan czynny.

Na pożyczkach u członków	Rb.	406,181	kop.	78.
Gotowizna w Bankach	„	216,600	„	61.
Wartość towarów na składzie	„	4,624	„	13.
Inwentarz	„	666	„	93.
Zwrotne wydatki administracyjne	„	112	„	52.
Gotówka w kasie	„	593	„	83.
<b>Razem</b>	<b>Rb.</b>	<b>628,780</b>	<b>kop.</b>	<b>90.</b>

## Stan bierny.

Udziały	Rb.	180,587	kop.	33.
Wkłady oszczędnościowe	„	460,403	„	97.
Kapitał zapasowy	„	3,279	„	44.
Rezerwa na pokrycie strat	„	2,534	„	—.
Dywidenda niewypłacona	„	1,248	„	35.
Procenty pobrane na R-k 1907 r.	„	10,992	„	25.
Sumy przechodnie	„	532	„	85.
Fundusz wsparć	„	71	„	65.
Fundusz kursów rysunkowych	„	63	„	59.
<b>Razem</b>	<b>Rb.</b>	<b>620,712</b>	<b>kop.</b>	<b>59.</b>

## Porównanie:

Stan czynny wynosi	Rb.	628,780	kop.	90
Stan bierny	„	620,712	„	59.
<b>Czysty zysk</b>	<b>Rb.</b>	<b>8,068</b>	<b>kop.</b>	<b>31.</b>

Prezes Zarządu: **Dr. J. Pietrasiewicz.**

Członkowie Zarządu: **J. Ficenes**  
**Z. Snawadzki**  
**J. Drezner**  
**F. Dobrucki**

Dyrektor Zarządzający: **S. Fitzaszewski.**

## Zarząd

**Częstochowskiego Tow. Pożyczk.-Oszczędnościowego**  
 niniejszym zawiadamia, iż doroczne **Walne Zgromadzenie** Członków T-stwa odbędzie się w **Niedzielę, dnia 24 Marca** r. b. o godzinie 1 po południu punktualnie, w **Sali Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Związku Robotniczego**, ul. Krakowska Nr. 13 (vis a vis nowobudującego się kościoła S-tej Rodziny).

**WIELKI WYBÓR**  
 wszelkich nowości na sezon  
 wiosenny i letni, poleca  
**Jan JOKS** Katowice,  
 ulica JANA Nr. 14.  
 Jedyny polski skład bławatny. 175-10-1

**WYPRZEDAŻ** tylko na krótki czas  
 urzęda  
**Bazar Amerykański**  
 Sosnowiec, dom p. Turskiego, ul. Modrzejowska.  
 Rozmaite przedmioty do wyboru dawulej po kop. 20.  
**obecnie po 18 kop.**

**Na sezon wiosenny!**  
 Wyborowe nasiona już przygotowane, a ceny w skutek konkurencji niebywale niskie, gdyż o 20. do 25. proc. niższe od cen warszawskich, o czym każdy może się przekonać, żądając mego cennika. 145-10-1  
**Pieczerki** codziennie świeże.  
**Zakład Ogrodniczy**  
**S. Jastrzębskiego**  
 w Częstochowie, Aleja II. № 16, telefonu № 65.

**Chciałabyś nowości!!!** Korzystajcie z okazji! Każda osoba fotografująca się w naszym zakładzie otrzymuje bezpłatnie: broszkę, szpilki do krawatu, parę spinaków, lub broszkę ze swoją fotografią. Tuzin wizytowych fotografii tylko Rb. 2, tuzin gabinetowych Rb. 5, portret naturalnej wielkości Rb. 3.50. Pierwszorzędny Zakład Artystyczno-Fotograficzny istniejący od 1870 r. **B. Woltenberg** i S-wie, II-ga Aleja № 40, dom Bressla.  
 Uwaga!!! Fryzowanie i czesanie pof. bezpłatnie. 44-

## Ruch chrześcijańsko-socjalny.

W Hiszpanji na kongresie krajowym związków pracowniczych prowincji Północnej przemówienie wstępne miał biskup Astorgi. Zaznaczył on potrzebę łączności między duchowieństwem a ludem. Oto jeden z ustępów jego mowy:

„Jeśli demokracja jest miłością ludzi i pragnieniem sprawiedliwości—to jak najdemokratyczniej za instytucją na świecie jest Kościół. Niebezpiecznym i bezsensownym wydaje mi się zachowanie tych ludzi, co nie patrzą naprzód, ale zakochani w przeszłości, traktują z nieufnością każdą metodą nową.

„Tacy ludzie—to istne słupy soli, i jak owa biblijna żona Lota pozostająca samotni, o puszczeni i smutni w otoczeniu ruin i gruzów... Kapłan nie może kontentować się tem, aby w narodzie katolickim spełniać swe obowiązki w świątyniach pustych; Obowiązany jest zbadać ten objaw bolesny; oto mamy całe wielkie narodu oddalają się od Boga...

„Tacy ludzie—to istne słupy soli... jak owa biblijna żona Lota...” — oglądając się w stecz osiągną tylko to, co ona. Ale co gorsza, że pracując całą społeczność i społeczeństwo całe w pochodzie hamują i zatrzymują, i idąc naprzód nie dają, i zgubią wszystko w tem zniszczeniu, jakie spotkało Sodomę, i Gomorę i krainę całą za ich grzechy „sodomskie”, o których nam mówi Pismo S. te: „Oto ta była nieprawość Sodomy, siostry swej: pycha, sytość chleba a dostatek i próżnowanie jej i córka jej; a ręką niedostatecznemu i ubogiemu nie podawały” — „zniweczył (Pan) miasta te i wszystką wokół krainę i wszystkie obywateli miast i wszystkich co się zieleni na ziemi”.

Nie oglądajmy się wstecz w życiowej społecznej pracy. „Ażaj ogląda się oraz poza siebie?” — ostrzega Pismo. Nie oglądajmy się, choć jęknie pług, choć rwie się w rękę naszych, choć zaskorupiała gleba z rąk nam go wyrwać usiłuje i skibą czarną, żalobną, złowrobnie za nami się wali...

„Nie oglądajmy się wstecz!” Oto hasło rzucane przez pasterzy Kościoła.

KAZIMIERZ ULATOWSKI.

## Malarstwo w Polsce za Stanisława Augusta.

O malarstwie polskiem za Stanisława Augusta napisał niedawno francuz, Fournier-Sarlovèze bardzo interesującą, wytwornie wydrukowaną książkę: „Les peintres de Stanislas Auguste” (malarze Stanisława Augusta).

Na wstępie wynosi króla, jako najznamienitszego meceusa sztuki w Europie współczesnej: „Celui que l'on citait comme l'homme d'Europe le plus distingué par sa bonne façon et les grâces de son esprit”.

Wprawdzie malarze, których król powołał na swój „mały, ale tak świetny” dwór Polski, nie zyskali sławy jak inni, niemniej przeto byli utalentowani. Pan Fournier Sarlovèze podaje po kolei krótkie sylwetki artystów, z wyjątkiem Lampiego, o którym poprzednio zamieścił studium w Rouve. Oto ich poczet: Bacciarelli, Antoni Graff, Norblin de la Gourdain, Gwasiński, Aleksander Kucharski, Per Krafft, Bernardo Bellotto, Louis Marteau, Vincent de Lesueur, Daniel Chodowiecki i Józef Tischmann.

Marcello Bacciarelli urodził się w Kijmie w roku 1731. Bardzo młodo poświęcił się malarstwu, kolegując z znanym Battonim, twórcą pokutującej Magdaleny. Jako młodzieniec dwunastoletni dostaje się do Dreżna na dwór elektora saskiego a króla polskiego Augusta III, gdzie się zapoznaje z Bernardem Belotto, znanym pod nazwą Canaletta.

W roku 1761 jedzie do Wiednia, powołany przez Marię Teresę do portretowania rodziny cesarskiej. W czasie jego pobytu we Wiedniu umarł August III. Bacciarelli zaś na wezwanie Stanisława Augusta podążył do Warszawy, mimo usiłowań dworu austriackiego, a zwłaszcza hrabiego Kaunitza, czyniących w celu zatrzymania artysty w Wiedniu.

Pierwszą jego pracą w Warszawie było wykonanie portretów królów polskich w sali zamku warszawskiego, później malował sceny historyczne polskie. Obrazy te przewieziono później do Moskwy, zostały tylko szkice, umieszczone w Muzeum Narodowym w Krakowie.

Pałac Łazienkowski zdobit Bacciarelli obrazami przedstawiającymi życie Sulemana.

apoteozującym cnoty i mądrość króla. Prócz króla powołał mu do tych obrazów cały dwórski; a zatem generałowa Grabowska—późniejsza morganatyczna żona Stanisława, Sobolewska, księżniczka rassańska i niektóre znane aktorki i tancerki.

Portretował Bacciarelli prawie wszystkie ówczesne znakomości; oprócz króla malował Czartoryskich, Radziwiłłów, Lubomirskich, Mokronowskich, Poniatowskich. Kilka portretów jego pedzła przechowało się do dziś w Muzeum Mielżyńskich w Poznaniu, między innymi także portret Poniatowskiego.

Po abdykacji zapisał Poniatowski Bacciarelliemu dwadzieścia pięć tysięcy dukatów. Były to zresztą długie za jego prace, nieopłacone od dawna, które przejął dwory zaborec. Bacciarelli był członkiem akademii rzymskiej, berlińskiej, weneckiej i bolońskiej. Umarł 1818 roku w Warszawie; rodzina postawiła mu pomnik w katedrze. Bacciarelli był szlachcicem polskim.

Antoni Graff, szwajcar, urodzony w roku 1736 w Wintertur w kantonie zuryckim. Uczył się w pracowni Ulyka Schellenberga. Później przebywał w Augsburgu, w Monachjum, gdzie się zapoznał z nadwornym malarzem Demaretem, w Zurychu, w Ansbachu na dworze księcia Aleksandra, wreszcie w Berlinie i Dreźnie, dokąd go powołał dyrektor akademii sztuk pięknych, Hagedorn. Pod koniec życia przebywał także w Lipsku i w Wintertur w mieście rodzinnym; umarł w roku 1813. Obrazy jego są rozrzucone po wszystkich muzeach niemieckich: w Berlinie, w Dreźnie, w Sanssouci, najwięcej w Wintertur, gdzie w roku 1902 urządzono specjalną wystawę jego dzieł. Najlepszy jego obraz, portret Krzysztofa Urbanowskiego, malowany w Dreźnie, jest własnością prywatną; znajduje się w posiadaniu hrabiego Starzyńskiego w Paryżu. Graff portretował mnóstwo znakomości współczesnych, e- lektorów i książąt saskich, księcia Henryka, brata Fryderyka wielkiego, wreszcie Schillera, wykonując ów znany i w każdym wydaniu poczi Schillera reprodukowany portret, przedstawiający młodego poetę w rozmarzeniu, z głową opartą na dloni. Oryginal tegoż obrazu znajduje się w muzeum Koehnera w Dreźnie. Także galerja w Wilanowie posiada dwa obrazy Graffa, mianowicie portrety Stanisława i Piotra Potockich.

Jean-Pierre Norblin de la Gourdain, był może najśliczniejszą indywidualnością z pomiędzy nadwornych malarzy króla Stanisława. Urodzony w roku 1745 w Misy-Paut-Yonne, miasteczku w bliskości Montereau we Francji, gdzie ojciec jego dzierżał folwark, młody Norblin bardzo wczesnie, mimo braku funduszy, udał się do Paryża i począł się kształcić pod kierunkiem batalisty Franciszka Casanowy. Silniejszy jednak od własnego mistrza, wpływ na niego wywarł Watteau, zmarły od dawna, i ten wpływ odbija się silnie w pierwszych zwiastach utworach Norblina.

Około roku 1771 spotyka go książę Adam Czartoryski w Dreźnie, jako ucznia tamtejszej akademii sztuk pięknych i wysyła go do Warszawy jako nauczyciela rysunków dla młodych Czartoryskich.

W Warszawie Norblin poznał umiał się zaaklimatyzować, ożenił się dwa razy, obydwie jego żony były polki, mimo to 1804 roku wrócił do Francji.

Głównem polem pracy artystycznej Norblina nie były portrety, wykonywał on w pierwszej linii dekoracyjne kompozycje dla panów polskich, głównie dla Czartoryskich i Radziwiłłów, dla króla i kilku amatorów malował sceny historyczne i batalistyczne, wreszcie był pierwszym malarzem typów polskich, i tą właśnie stroną swej twórczości, zdaje się, najśliczniej wpływał na swego ucznia, Aleksandra Orłowskiego. Mnóstwo prac tego ostatniego znajdujemy w Muzeum Mielżyńskich w Poznaniu.

Norblin prócz tego był miniaturzystą, bawił się ceramiką, a także wykonywał akwaforty, głównie podług dzieł Rembrandta.

Dziełami swego pedzła dekorował Norblin buduar książęcej Izabeli Czartoryskiej w pałacu na Powązkach, głównie zaś Świątynię Minerwy w ogrodzie arkadyjskim księżnej Radziwiłłowej, położonym w pobliżu Łowicza. Z całej serji dzieł, wykonanych dla Czartoryskich, trzy tylko utrzymały się do dziś; są to sceny wiejskie w Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Malował też Norblin obrazki t. zw. „genre”, głównie dla króla, a więc n. p. koncert w plenerze, śniadanie na trawie, w których uwidocznia się wpływ Watteau.

W dniu 3 maja 1791, Norblin na rozkaz króla zasiadł w sali sejmowej i szkicewał portrety posłów, a także całą scenę przyjęcia przez sejm konstytucyjny.

Czy Norblin brał udział czynny w walce polaków o niepodległość, nie jest pewne, choć, że malował sceny z powstania warszawskiego.

Już po wyjeździe z Polski wykonał Norblin całą liczną serję, bo aż osmdziesiąt i trzy akwarele, zatytułowane: kostjumy polskie; rysunki te, złożone w album, należą dziś do zbiorów Muzeum Czartoryskich. Są to oczywiście nie jedynie kostjumy, lecz typy polskie. Między nimi wymienia Fournier-Sarlovèze: Bal polski, Gościniec, Palestrant przemawiający w sądzie, Kozacy w stepie i kilka innych. Te akwarele są może najważniejsze dla malarstwa polskiego, i one wywarły znamieny wpływ na późniejszych twórców, jakkolwiek Fournier-Sarlovèze posuwa się za daleko, rozciągając wpływ Norblina aż na Gierymskich i Chełmońskich. Muzeum Czartoryskich posiada także tuzin talerzy porcelanowych z widokami zamku puławskiego, malowanych przez Norblina. Norblin był pierwszym dyrektorem i profesorem polskiej szkoły malarstwa, ufundowanej przez króla Stanisława.

Uczniami tej szkoły byli między innymi Michał Płóński i wspomniany wyżej Aleksander Orłowski. Muzeum poznańskie posiada olejny portret własny Norblina.

Wróciwszy do ojczyzny, Norblin pilnie pracował do późnej starości; wykonał jeszcze kilkanaście znamienitych dzieł, piórem czy pedzłem, które dziś znajdują się bądź to w muzeach francuskich, w Orleans w Compiègne, w Saint-Quentin, wreszcie u Czartoryskich w Krakowie.

Data śmierci Norblina nie pewna, ostatnie jego dzieło, rysowany autoportret, nosi datę 1829 r.

Józef Grassi urodził się w Udine, w północnych Włoszech w roku 1757 wychował się w Niemczech, w roku 1790] powołał go Stanisław August do Warszawy, gdzie pozostał aż do abdykacji króla, później wyjechał do Dreżna, gdzie został do śmierci. Umarł w roku 1838. Grassi nie był nigdy w Anglii, a przecież dzieła jego wyglądają, jakby pochodziły z klasycznej galerji angielskiej — szukałoby się na nich podpisu jakiegoś Reynoldsa, Reaburna, a nawet Gainborougha. Był on może najlepszym portrecistą z pomiędzy malarzy Stanisława Augusta. Bacciarelli był wspaniały, za wspaniały, pompatyczny prawie, Grassi był szerszy, jego pedzel umiał doskonale wydobyc z twarży modela jej rys charakterystyczny; to zbliżało go do Reynoldsa, zaś Gainborougha przypomina misterna delikatność twarzy i czystość linii.

Najdoskonalszy z jego portretów mężczyzn jest może znajdujący się w Forbie u Szmembeków portret hrabiego Fryderyka Moszyskiego Fournier-Sarlovèze nie znał historii tego człowieka, cudem prawie wyratowanego od „zasłużonej szubienicy, więc nie mógł tego portretu dostatecznie ocenić. Zna go tylko z listu króla do pani Geoffrin: „c'est un bon fort homme et qui aime fort les étrangers”. Cały jego niski charakter, chciwość, podejrzliwość obcego szpiega; wszystkie siedm grzechów głównych wyczysta można z tego uśmiechu, z jakim go nam delikatnie przedstawia Grassi.

Portretował także Adama Czartoryskiego generała ziem podolskich, Stanisława Małachowskiego marszałka sejmu czteroletniego, Kościuszkę, księcia Józefa Poniatowskiego, braci Ilińskich, generałów armji polskiej i wielu innych.

Ale najpiękniejsze jego dzieła, to portrety kobiece. Księżna Lichnowska, księżna Józefiny Auersperg, Helena i Krystyna Radziwiłłówny, Lubomirska z domu Sosnowska, przedmiot nieśczęśliwej miłości Tadeusza Kościuszki, która skończyła się nieudanąm wykradzeniem, generałowa Ilińska, księżna kurlandzka, wreszcie najpiękniejsza podobno kobieta w Polsce, hrabina Zamojska, oto mały wyciąg z długiego rejestru piękności, portretowanych przez Grassiego. Jeżeli zwązamy, że Grassi przebywał w Polsce wszystkiego lat pięć, zrozumiemy, jaką artysta ten cieszył się u magnatów polskich wziętością. Wziął on także udział w powstaniu kościuszkowskim, sam Kościuszkę uratował mu życie w jednej z bitew.

Aleksander Kucharski (1741—1820) jedyny polak między protegowanymi króla, jedyny też może, który zawiodł pokładane w nim przez króla nadzieje. Stanisław chciał koniecznie zrobić z niego malarza dziełw polskich, wysłał go do Paryża, pod opieką pani Geoffrin, która wprowadziła młodego artystę do pracowni mistrzów de Vaulco i de Visu'a. Kucharski został jednak portrecistą. Król irytował się tem wielce w liście do pani Geoffrin, prosząc ją, by odesłała Kucharskiego. Było to podczas sejmu poprzedzającego pierwszy rozbiór Polski... Pan Fournier począł tu królowi za zasługę — wobec malarstwa... Ciekawo nawet

nie politycznie nie odbierały królowi swobody zajmowania się sztuką...

W czasie trzytygodniowego pobytu w Paryżu Kucharski nietylko zdobył sobie technikę, ale nawet pewien rozgłos, malując znane osobistości francuskie, zwłaszcza kobiety. Rozgłos ten ułatwił mu późniejszy pobyt w Paryżu. Kucharski nie długo pozostał w Polsce. Z jego portretów polskich jest podobno najlepszym portret generała Michała Wielhorskiego. Celował jednak w portretach kobiecych, głównie pastelowych. Z tych znowuż najpoważniejsze przypadają na okres drugiego pobytu w Paryżu, gdzie kilkakrotnie portretował Marię Antoninę, poraż ostatni już jako wdowę w Temple, również młodzieńckiego Delfina, wającego, lecz ślicznego chłopczyka o wielkich błyszczących oczach.

W krótszych już studiach mówi autor o Fer Raffie, szwedzie i o Canaletti.

Per Krafft rok tylko przebywał na dworze polskim, na który to czas przypada jego podróż do Poznania. Krafft wykonał dwa portrety króla, które później dostały się Ignacemu Krasińskiemu. Portret Krasińskiego należy do najlepszych prac Kraffa.

W Muzeum Narodowym w Rapperswyłu znajduje się szkice Kraffa do portretu Potockiego, ambasadora polskiego w Sztokholmie. Mimo krótkiego pobytu w Polsce zbogacił Krafft galerję królewską licznymi portretami, przeważnie członków rodziny króla. Wrociwszy do Sztokholmu, Krafft do końca życia z dumą nosił tytuł nadwornego malarza króla polskiego.

Bernardo Relotto był siostrzeńcem i uczniem sławnego Antonia Canale, zwanego Canaletti. Po nim odziedziczył talent i przydomek. Malował on również jak Canaletti — starzy, obrazy przedstawiające widoki miast.

Powołany przez Brühla do Dreżna, przebywał tam aż do zdobycia Dreżna przez Fryderyka Wielkiego. Mnóstwo jego widoków dreżeńskich mieści dzisiaj galerja w Dreżniu. Po zdobyciu Dreżna Canaletti towarzyszył elektorowi w jego niecieczie do Warszawy, wrócił wprawdzie później do Dreżna, ale na krótki tylko czas, potem przebywał tylko dwa lata na dworze Marii Teresy w Wiedniu, wreszcie osiadł w roku 1768, na stały pobyt w Warszawie. Tutaj malował między innymi Stanisława Augusta na Woli, obraz znajdujący się w muzeum cesarza Fryderyka w Poznaniu, oraz Wjazd Ossolińskiego do Rzymu, dzisiaj w muzeum lwowskim, dalej pałac warszawski, na szczyt pożarem w roku 1767, widok na taras zamkowy wraz z widokiem miasta i domem „pod Białą”. Na tarasie widać księcia Józefa Poniatowskiego, biorącego lekcję jazdy u pułkownika Koenigsfelda. O dwóch ostatnich obrazach wspomina też Rastawiecki w swoim „słowniku malarzy polskich”.

Wielu wreszcie znaniami zbywa Fournier Sarlovezu mniej znanych, jak Ludwika Marteau który portretował panią Goeffrin, ową „władczynię królestwa z ulicy St. Honore”, ową „cher mamam” króla Stanisława, i to z okazji jej wizyty u swego „cher fils” w Warszawie.

V. Ant de Leseur, malarz, reprodukcował obrazy wymienionych wyżej mistrzów, co mu przyniosło wielkie zyski.

Chodowiecki, jak słusznie zauważa Fournier, nie był polakiem, chyba tylko z pochodzenia i nazwiska. Charakter jego i sympatje robiły go Niemcem, zresztą sam uważał się za Niemca.

Józef Pitschmann, rodem z Tryestu, był na dwór warszawski równocześnie z Lanpim i Grassim. Malował dla króla sceny mitologiczne, główna jednak działalność jego przypada na czas pobytu we Lwowie po roku 1794, gdzie mieszkał lat dwanaście i miał mnóstwo zamówień na portrety; wreszcie w roku 1806 powołał go Czacki do Krzemienia, dając mu posadę nauczyciela rysunków w założonym przez siebie liceum. Pitschmann umarł w roku 1834 w Krzemieniu.

Na tem kończy się galerja artystów królewskich. Książka wydana wytwornie, ozdobiona niezliczonymi reprodukcjami, omawianych obrazów, a wykonaniem znakomicie. Większą część ich już wymieniliśmy. Zwróć tylko uwagę na kilka: jest tu także reprodukcja pastelu z galerji berlińskiej, przedstawiającego znaną „piękną Greczynkę”, żonę Szczęsnego Potockiego. Otóż ów przepyszny pastel berliński nie jest oryginałem, lecz kopją, wykonaną przez Kucharskiego, mylnie zaś przypisującą go Grafowi lub Angelice Kauffmann. Oryginał, jak głosi Fournier, znajduje się w posiadaniu hrabiny Marii z Sapiechów Branickiej — podobno malował go Grassi, lecz i to niepewne. Hrabina Branicka posiada także portret syna Szczęsnego Potockiego, reprodukcowany w omawianej książce.

Charakterystyczne są trzy portrety króla

Stanisława. Na pierwszym widzimy go w majestacie koronacyjnym; piękny, ale tą pięknością nie meska, widać nawet, że musi być przekonany o swej piękności. Drugi wywiera dziwne wrażenie, któremu się wprost — rzec nie można: wyraz twarzy króla i ruch cały, przypomina Piłata, jak wyciąga ręce ku miednicy — a potem umywa ręce... Trzeci wreszcie datuje z czasów sejmku grodzieńskiego. Król siedzi przy stole, ręka jego oparta o piaskowy zegar i o koronę królewską... Wzrok króla i głowa podniesiona ku górze, odwrócona od jakiegoś papieru leżącego na stole i giesiego pióra, tkwiącego w kalamarzu. Za chwilę podpisze abdykację. Fakt, że król Stanisław kazał się portretować w takiej chwili i pozie, imponuje panu Sarlovezowi, imponuje i krytykowi Figarota, referującemu o książce, panu Arcene. Widzą, zdaje się, w tem zupełny brak jakiegś próżności, jakąś bohaterką rezygnację. Nam co innego pewnie przyjdzie na myśl: oto król ostatni z ostatniej chwili swego panowania stworzył — melodramat... Cóż zresztą powiedzieć o książce pana Fourniera? Autor nie pokazał nam się jako myśliciel-esteta, ani jako myśliciel-historj, ale jako bardzo sumienny badacz pamiętek historycznych. Te zasługę posiada bezsprzecznie: książka jego opracowana nadzwyczaj sumiennie, z uwzględnieniem wszelkich możliwych źródeł, z nakładem szczerą i rzetelną pracy.

Dla nas ma ona jeszcze inną wartość, oto daje pewien pogląd na nową stronę życia Stanisława i magnatów polskich w chwilach konania Rzeczypospolitej — a w doskonałych, liczących reprodukcjach przesuwa przed naszymi oczyma cały szereg postaci z owych czasów, i dorzuca tym sposobem jeden moment do zrozumienia ich życia. Tego ostatniego nie rozumie może sam autor — zresztą trudno wymagać tego od francuza. On w królu widzi tylko esteta — my doszukujemy się w nim króla. Jako esteta oddaje mu cześć należytą. Poniatowski imponuje mu, że w czasie rozbioru Polski „prawie więcej” zajmował się sztuką, niż stanem kraju, że zamawiał w Paryżu nowe marmury i sprowadzał też artystów.

Faktów spełnienia odmienić nie można. Nie można również zaprzeczyć słuszności ostatniemu zdaniu Sarloveza, że przy sprzyjających warunkach Warszawa pod panowaniem Stanisława Augusta mogła się stać środowiskiem sztuki, równem największym stolicom.

## Wędrowka po śmierci.

Niespokojnym, niezmordowanym, jakim był ciągle za życia, tak też niespokojnym pozostał aż do ostatniego tchu, ową znajomą skrzypek—wirtuoz, Paganini. Ba, nawet i po śmierci nie zasnął spokoju. Śmiertelne szczątki wielkiego „grajka” bez chwili spoczynku prawie wędrowały z miejsca na miejsce, zanim je ostatecznie złożono w...

Paganini zmarł w r. 1840 w Nicei, a dopiero w 36 lat później dano zwłokom jego spokój. Pisarz angielski Lovland opowiada świeżo w „Monthly Review”, co następuje: „Paganini wyspowiadał się na łożu śmierci, nie przyjął jednak komunji św., ponieważ cierpiał wymioty. Gdy wielki artysta wkrótce potem zmarł, ówczesny biskup w Nicei nie chciał pozwolić na chrześcijańskie pochowanie zwłok skrzypka. Syn Paganiniego, Achilles (zrodzony z małżeństwa wirtuozu ze śpiewaczką Antonią Bianchi) zwrócił się do władz sądowych z prośbą o interwencję — ale na próżno. Władze sądowe przyznały rację biskupowi.

Wówczas rodzina zaapelowała do Rzymu który uznał wyrok biskupa nicejskiego za nieważny i wyznaczył komisję, złożoną z arcybiskupa Turynu i dwóch kanoników z Genui do zbadania sprawy. Tymczasem zwłoki Paganiniego, spiesznie tylko i oczywiście niedostatecznie zabalsamowane, leżały w szpitalu w Nicei. Ponieważ jednak równocześnie rozeszły się między ludnością pogłoski, jakoby Paganiniego zle duchy miały otaczać, przeto władze, w obawie zburzeń, kazały zwłoki skrzypka przenieść z Nicei do szpitala w Villafranca. Tam leżały blisko miesiąc i naturalnie, rozkład doszedł do tego stopnia, że zarząd szpitala kazał zwłoki wynieść i postawić nad brzegiem morza. Ta „wystawa zwłok” Paganiniego trwała kilka dni, póty, aż znalazł się na miejscu szlachcic z Nicei, znajomy i przyjaciel zmarłego mistrza hr. de Cassoles, który przy pomocy kilku swych znajomych ujął trumnę i przeniósł zwłoki do jego posiadłości, gdzie je uczciwie pogrzebał. We dwa lata później, syn Paganiniego powziął myśl prze-

wiezienia śmiertelnych szczątków swego ojca do Genai. Zabrano trumnę i oddano ją kapitanowi okrętu. Atoli pod pozorem, że okręt ów przyszedł z Marsylii, nawiedzonej podówczas cholera, władze geneueńskie wzbraniały się przyjąć zwłok Paganiniego na pokład. Następnie powędrowały zwłoki Paganiniego do Cannes, gdzie tak samo były trudności z ich pogrzebaniem. Po najrozmaitszych przejsiach pogrzebiono jednak trumnę na jakiejś małej wyspce obok wybrzeża morskiego.

W r. 1844 wydobyto śmiertelne szczątki napowrót, aby je z wszelkimi honorami pochować w Gaiona, w pobliżu Pary, gdzie za życia posiadał Paganini małą realność. Na tem atoli nie koniec. W roku 1853, z powodu „wyższych higienicznych względów” zarządzone rewizję grobów i znowu wydobyto zwłoki Paganiniego i na nowo zabalsamowano. W roku 1876 pochowano je ponownie uroczyście w Padwie.

I tylko raz jeszcze, jak dotychczas, zakłócił spokój zwłok Paganiniego niespokojny drugi skrzypek, Ondrzejczek. Wyrobił sobie w roku 1893 pozwolenie na ponowne otwarcie grobu Paganiniego. Wówczas kazano czaszkę znakomitego wirtuozu fotografować.

## Wyjaśnienie.

P. Karol Broszkiewicz, któremu zarzucono udział w podniesieniu za fałszywym czekiem 50,000 marek u Bleichredera w Berlinie, zamieścił w pismach warszawskich wyjaśnienie następujące:

Komuś widocznie na tem zależy, by podjebrzenia o podniesienie za fałszywym czekiem 50,000 marek z firmy „S. Bleichreder” w Berlinie zwrócić bądź co bądź przeciwko mej osobie. I tak już postarano się o zamieszanie w „Nowościach ilustrowanych”, „Kole” podobizny mej, jako bohatera tej smutnej sprawy. Podobnie wprowadzono w błąd ogół zmianą w „Przeglądzie porannym” o wydaniu przez sędziego śledczego rozkazu aresztowania mnie, przybyciu policji i wojska dla spełnienia tego polecenia, wreszcie o zniknięciu mem z Warszawy i rozesianiu listów gończych. Po przeczytaniu wyżej wspomnianego artykułu w „Przeglądzie porannym”, udałem się niezwłocznie do sędziego śledczego 12-go rewiru i otrzymałem odeń świadectwo, że w całej tej sprawie o 50,000 marek nawet nie jestem pościągnięty do odpowiedzialności.

Stąd jasnym jest, że wieść o aresztowaniu mem i zniknięciu z Warszawy nie ma najmniejszej podstawy.

Zauważam, że od dnia 3 lutego r. b. nie opuszczałem Warszawy i niezmieniłem mieszkania, które zajmuję od lat 24 tj. od chwili mego urodzenia.

Wreszcie dodaję, że wice-prezesa Banku Handlowego p. K. N. za kłamliwą jego policji warszawskiej denuncjację przeciwko mnie, oraz pp. P. N. i K. P. za rozprzestrzenianie kłamliwych i potwarznych wieści pociągnąłem do odpowiedzialności karnej.

Łącząc wyrazy poważania

pozostaję

Karol Florjan Broszkiewicz.

Urzędnik Banku Handlowego w Warszawie.

Warszawa, 17 lutego 1907 r.

## Rozmaitości.

— Po 36 latach. Władze włoskie zażądały od amerykańskich aresztowania i wydania niejakiego Olindo Ricconiego, zamieszkałego oddawna w San Francisco, gdzie zrobił się wielkiego majątku. Przed laty 36, tenże Ricconi należał we Włoszech do bandy zbiegiej i został skazany na dożywotnie więzienie za zabicie karabiniera i żołnierza.

Zdołał jednak wówczas zbiec bez śladu, aż dopiero kiedy r. z., po trzęsieniu ziemi w San Francisco zajął się konsulat włoski ustaleniem cyfry poszkodowanych na życiu i zdrowiu poddanych włoskich, został Ricconi poznany w osobie milionera ukrywającego się pod obcym nazwiskiem.

Wobec tego niema wątpliwości że rząd amerykański wyda milionera zbrodniarza dla odpokutowania winy z przed lat 36.

## PAPIER FAYARD

Papier medyczny tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia katarów, lrytacji, piersiowych reumatyzmów i td. Wyborny plaster na nagniotki we wszystkich aptekach.

nice polityczne nie odbierały królowi swobody zajmowania się sztuką...

W czasie trzydzielnicznego pobytu w Paryżu Kucharski nie tylko zdobył sobie technikę, ale nawet pewien rozgłos, malując znane osobistości francuskie, zwłaszcza kobiety. Rozgłos ten uławił mu późniejszy pobyt w Paryżu. Kucharski nie długo pozostał w Polsce. Z jego portretów, polskich jest podobno najlepszym portret generała Michała Wielborskiego. Celował jednak w portretach kobiecych, głównie pastelowych. Z tych znowuż najpoważniejsze przypadają na okres drugiego pobytu w Paryżu, gdzie kilkakrotnie portretował Marię Antoninę, poraz ostatni już jako wdowę w Temple, również młodziutkiego Delfina, wziętego, lecz ślicznego chłopczyka o wielkich błyszczących oczach.

W krótszych już studjach mówi autor o Per Krafacie, szwedzie i o Canaletim.

Per Krafft rok tylko przebywał na dworze polskim, na który to czas przypada jego podróż do Poznania. Krafft wykonał dwa portrety króla, które później dostały się Ignacemu Krasickiemu. Portret Krasickiego należy do najlepszych prac Krafatta.

W Muzeum Narodowym w Kapperswyłu znajduje się szkic Krafatta do portretu Potockiego, ambasadora polskiego w Sztokholmie. Mimo krótkiego pobytu w Polsce z bogactw Krafatta galerję królewską licznymi portretami, przeważnie członków rodziny króla. Wróciwszy do Sztokholmu, Krafft do końca życia z dumą nosił tytuł nadwornego malarza króla polskiego.

Bernardo Belotto był siostrzeńcem i uczniem sławnego Antonia Canale, zwanego Canaletim. Po nim odziedziczył talent i przydomek. Malował on również jak Canaletti starszy, obrazy przedstawiające widoki miast.

Powolany przez Brühla do Dreżna, przebywał tam aż do zdobycia Dreżna przez Fryderyka Wielkiego. Mnóstwo jego widoków dreżdeńskich mieści dzisiaj galerja w Dreżnie. Po zdobyciu Dreżna Canaletti towarzyszył elektorowi w jego ucieczce do Warszawy, wrócił wprawdzie później do Dreżna, ale na krótki tylko czas, poczem przebywał tylko dwa lata na dworze Marij Teresy w Wiedniu, wreszcie osiadł w roku 1768, na stały pobyt w Warszawie. Tutaj malował między innymi Stanisława Augusta na Woli, obraz znajdujący się w muzeum cesarza Fryderyka w Poznaniu, oraz Wjazd Ossolińskiego do Rzymu, dzisiaj w muzeum lwowskim, dalej pałac warszawski, zniszczony pożarem w roku 1767, widok na taras zamkowy wraz z widokiem miasta i domem „pod Białą”. Na tarasie widać księcia Józefa Poniatowskiego, biorącego lekcję jazdy u pułkownika a Koenigsfelda. O dwóch ostatnich obrazach wspomina też Rastawiecki w swoim „słowniku malarzy polskich”.

Wielu wreszcie zdaniami ztywa Fournier Sarlowéze mniej znanych, jak Ludwika Marteau który portretował panią Geoffrin, ową „władczynię królestwa z ulicy St. Honoré”, ową „cher maman” króla Stanisława, i to z okazji jej wizyty u swego „cher fils” w Warszawie.

V. Ant de Leseur, miniaturzysta, reprodukował obrazy wymienionych wyżej mistrzów, co mu przynosiło wielkie zyski.

Chodowiecki, jak słusznie zauważa Fournier, nie był polakiem, chyba tylko z pochodzenia i nazwiska. Charakter jego i sympatje robiły go niemcem, zresztą sam uważał się za Niemca.

Józef Pitschmann, rodem z Tryestu, przybył na dwór warszawski równocześnie z Lam-pim i Grassim. Malował dla króla sceny mitologiczne, główna jednak działalność jego przypada na czas pobytu we Lwowie po roku 1784, gdzie mieszkiał lat dwadzieścia i miał mnóstwo zamówień na portrety; wreszcie w roku 1806 powołał go Czacki do Krzemieńca, dając mu posadę nauczyciela rysunków w założonym przez siebie liceum. Pitschmann umarł w roku 1834 w Krzemieńcu.

Na tem kończy się galerja artystów królewskich. Książka wydana wytwornie, ozdobiona niezliczonymi reprodukcjami omawianych obrazów, a wykonanymi znakomicie. Większą część ich już wymieniliśmy. Zwroćmy tylko uwagę na kilka: jest tu także reprodukcja pastelu z galerji berlińskiej, przedstawiającego znaną „piękną Greczynkę”, żonę Szczęsnego Potockiego. Otóż ów przepyszny pastel berliński nie jest oryginałem, lecz kopją, wykonaną przez Kucharskiego, mylnie zaś przypisującą go Grafowi lub Angelice Kauffmann. Oryginał, jak głosi Fournier, znajduje się w posiadaniu hrabiny Marij z Sapiechów Branickiej — podobno malował go Grassi, lecz i to niepewne. Hrabina Branicka posiada także portret syna Szczęsnego Potockiego, reprodukowany w omawianej książce.

Charakterystyczne są trzy portrety króla

Stanisława. Na pierwszym widzimy go w majestacie koronacyjnym; piękny, ale tą pięknością nie męska, widać nawet, że musi być przekonany o swej piękności. Drugi wywiera dziwne wrażenie, któremu się wprost nie można: wyraz twarzy króla i ruch całej, przypomina Piłata, jak wyciąga ręce ku miednicy — a potem umywa ręce... Trzeci wreszcie datuje z czasów sejmiku grodzieńskiego. Król siedzi przy stole, ręka jego oparta o piaszkowy zegar i o koronę królewską... Wzrok króla i głowa podniesiona ku górze, odwrócona od jakiegos papieru leżącego na stole i gęsiego pióra, tkwiącego w kalamarzu. Za chwilę podpisze abdykację. Fakt, że król Stanisław kazał się portretować w takiej chwili i pozie, imponuje panu Sarlowézowi, imponuje i krytykowi Figuro'a, referującemu o książce, panu Arce'owi. Widzą, zdaje się, w tem zupełny brak jakiegos próżności, jakas bohaterką rezygnację. Nam co innego pewnie przyjdzie na myśl: oto król ostatni z ostatniej chwili swego panowania stworzył — melodramat... Cóż zresztą powiedzieć o książce pana Fournier? Autor nie pokazał nam się jako myśliciel-esteta, ani jako myśliciel-historyk, ale jako bardzo sumienny badacz pamiętek historycznych. Tę zasługę posiada bezsprzecznie: książka jego opracowana nadzwyczaj sumiennie, z uwzględnieniem wszelkich możliwych źródeł, z nakładem szczególnej i rzetelnej pracy.

Dla nas ma ona jeszcze inną wartość, oto daje pewien pogląd na nową stronę życia Stanisława i magnatów polskich w chwilach konania Rzeczypospolitej — a w doskonałych, licznych reprodukcjach pressuwa przed naszym okiem cały szereg postaci z owych czasów, i dorzuca tym sposobem jeden moment do zrozumienia ich życia. Tego ostatniego nie rozumie może sam autor — zresztą trudno wymagać tego od francuza. On w królu widzi tylko estety — my doszukujemy się w nim króla. Jako estecie oddaje mu nie cześć należącą. Poniatowski imponuje mu, że w czasie rozbioru Polski „prawie więcej” zajmował się sztuką, niż stanem kraju, że zamawiał w Paryżu nowe marmury i sprowadzał żen artystów.

Faktów spełnionych odmienić nie można. Nie można również zaprzeczyć słuszności ostatniemu zdaniu Sarlowéza, że przy sprzyjających warunkach Warszawa pod panowaniem Stanisława Augusta mogła się stać środowiskiem sztuki, równem największym stolicom.

## Wędrowka po śmierci.

Niespokojnym, niezמודowanym, jakim był ciągle z życia, tak też niespokojnym pozostał aż do ostatniego tchu, ów znakomity skrzypek—wirtuoz, Paganini. Ba, nawet i po śmierci nie zasnął spokojny. Śmierć i szczyt wielkiego „grajka” bez chwili spoczynku prawie wędrowały z miejsca na miejsce, zanim je ostatecznie złożono w...

Paganini zmarł w r. 1840 w Nicei, a dopiero w 36 lat później dano zwłokom jego spój. Pisarz angielski Loveland opowiada świeżo w „Monthly Review”, co następuje: „Paganini wyspowiadał się na łożu śmierci, nie przyjął jednak komunji św., ponieważ cierpiał wmyoty. Gdy wielki artysta wkrótce potem zmarł, ówczesny biskup w Nicei nie chciał pozwolić na chrześcijańskie pochowanie zwłok skrzypka. Syn Paganiniego, Achilles (zrodzony z małżeństwa wirtuozu ze śpiewaczką Antonią Bianchi) zwrócił się do władz sądowych z prośbą o interwencję — ale na próżno. Władze sądowe przyznały rację biskupowi.

Wówczas rodzina zaapelowała do Rzymu który uznał wyrok biskupa nicejskiego za nieważny i wyznaczył komisję, złożoną z arcybiskupa Turynu i dwóch kanoników z Genui do zbadania sprawy. Tymczasem zwłoki Paganiniego, pospiesznie tylko i oczywiście niedostatecznie zabalsamowane, leżały w szpitalu w Nicei. Ponieważ jednak równocześnie rozeszły się między ludnością pogłoski, jakoby Paganiniego że duchy miały otaczać, przeto władze, w obawie zaburzeń, kazały zwłoki skrzypka przenieść z Nicei do szpitala w Villafranca. Tam leżały blisko miesiąc i naturalnie, rozkład doszedł do tego stopnia, że zarząd szpitala kazał zwłoki wynieść i postawić nad brzegiem morza. Ta „wystawa zwłok” Paganiniego trwała kilka dni, póty, aż znalazł się na miejscu szlachciz z Nicei, znajomy i przyjaciel zmarłego mistrza hr. de Cessoles, który przy pomocy kilku swych znajomych ujęli trumnę i przeniesli zwłoki do jego posiadłości, gdzie je uczciwie pogrzebali. We dwa lata później, syn Paganiniego powziął myśl prze-

wiezienia śmiertelnych szczątków swego ojca do Genai. Zabrano trumnę i oddano ją kapitanowi okrętu. Atoli pod pozorem, że okręt ów przyszedł z Marsylii, nawiedzonej podczas cholery, władze geneueńskie wzbraniały się przyjąć zwłok Paganiniego na pokład. Następnie powędrowały zwłoki Paganiniego do Cannes, gdzie tak samo były trudności z ich pogrzebaniem. Po najrozmaitszych przejściach pogrzebiono jednak trumnę na jakiejś małej wyspce obok wybrzeża morskiego.

W r. 1844 wydobyto śmiertelne szczątki napawrot, aby je z wszelkimi honorami pochować w Gaiona, w pobliżu Parmy, gdzie za życia posiadał Paganini małą realność. Na tem atoli nie koniec. W roku 1853, z powodu „wyższych higienicznych względów” zarządzone rewizję grobów i znowu wydobyto zwłoki Paganiniego i na nowo zabalsamowano. W roku 1876 pochowano je ponownie uroczystie w Padwie.

I tylko raz jeszcze, jak dotychczas, zakłócił spokój zwłok Paganiniego niespokojny drugi skrzypek, Ondrzejczek. Wyrobił sobie w roku 1893 pozwolenie na ponowne otwarcie grobu Paganiniego. Wówczas kazano czaszkę znakomitego wirtuozu fotografować.

## Wyjaśnienie.

P. Karol Broszkiewicz, któremu zarzuciono udział w podniesieniu za fałszywym czekiem 50,000 marek u Bleichredera w Berlinie, zamieścił w pismach warszawskich wyjaśnienie następujące:

Komuś widocznie na tem zależy, by podejścia o podniesienie za fałszywym czekiem 50,000 marek z firmy „S. Bleichreder” w Berlinie zwrócić bądź co bądź przeciwko mej osobie. I tak już postarano się o zamieszczenie w „Nowościach ilustrowanych”, „Kole” podobizny mej jako bohatera tej smutnej sprawy. Podobnie wprowadzono w błąd ogół wzmianką w „Przeglądzie porannym” o wydaniu przez sędziego śledczego rozkazu aresztowania mnie, przybyciu policyj i wojska dla spełnienia tego polecenia, wreszcie o zniknięciu mem z Warszawy i rozesłaniu listów gończych. Po przeczytaniu wyżej wspomnianego artykułu w „Przeglądzie porannym”, udatem się niezwłocznie do sędziego śledczego 12 go rewiru i otrzymałem odeń świadectwo, że w całej tej sprawie o 50,000 marek nawet nie jestem pociągnięty do odpowiedzialności.

Stąd jasnym jest, że wieść o aresztowaniu mem i zniknięciu z Warszawy nie ma najmniejszej podstawy.

Zauważam, że od dnia 3 lutego r. b. nie opuszczałem Warszawy i niezmiennie mieszkałem, które zajmuję od lat 24 tj. od chwili mego urodzenia.

Wreszcie dodaje, że wice-prezesa Banku Handlowego p. K. N. za kłamliwą jego policyj warszawskiej denuncjacji przeciwko mnie, oraz pp. P. N. i K. P. za rozprzeszczenie kłamliwych i potwarznych wieści pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Łącząc wyrazy poważania

pozostaję

Karol Florjan Broszkiewicz.

Urzędnik Banku Handlowego w Warsza-

wie.

Warszawa, 17 lutego 1907 r.

## Rozmaitości.

† Po 36 latach. Władze włoskie zażądały od amerykańskich aresztowania i wydania niejakiemu Olindo Ricconiego, zamieszkałego oddawna w San Francisco, gdzie Jorobit się wielkiego majątku. Przed laty 36, tenże Ricconi należał we Włoszech do bandy zbójckiej i został skazany na dożywotnie więzienie za zabicie karabiniera i żołnierza.

Zdolał jednak wówczas zbiedz bez śladu, aż dopiero kiedy r. z., po trzęsieniu ziemi w San Francisco zajął się konsulat włoski ustaleniem cyfr poszkodowanych na życiu i zdrowiu poddanych włoskich, został Ricconi poznany w osobie milionera ukrywającego się pod obcym nazwiskiem.

Wobec tego niema wątpliwości że rząd amerykański wyda milionera zbrodniarza dia odpokutowania winy z przed lat 36.

## PAPIER FAYARD

Papier medyczny tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia katarów, lrytacji, pierśwyców reumatyzmów i td. Wyborny plaster na nagniotki we wszystkich aptekach.